

Dziewięcioosobowa grupa młodzieży z VI Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku pod opieką Anny Janiny Klozy, Elżbiety Radulskiej i Anny Baranowskiej wróciła po dwutygodniowej rewizycie w Izraelu (01-13.10). W maju 2007 roku VI LO nawiązało współpracę ze szkołą TZAFIT z kibucu Kfar Menachem i rozpoczęło wspólny projekt „Blżej siebie”. A wszystko zaczęło się od szkolenia w Sulejówku, w którym wzięłam udział. Tam spotkałam grupę nauczycieli z Izraela i jeden z nich był zainteresowany przyjazdem do Białegostoku. I udało się...

Uczniowie mieszkali w domach białostoczan, dzięki czemu lepiej mogli poznać życie codzienne i gościnność mieszkańców naszego regionu. Na takiej samej zasadzie odbyła się rewizyta. Młodzież z VI LO mieszkała w różnych miejscowościach regionu Yoav. Jest to najbardziej zielona kraina Ziemi Świętej, z bardzo interesującym krajobrazem równinnym, przechodzącym stopniowo w pogórze Gór Judzkich. Przeważnie mieszkaliśmy w kibucach i poznawaliśmy życie mieszkańców krok po kroku. Ludzie tam mieszkający nie mają w domach pralek, wszystko zanoszą do kibucowej pralni, gdzie ubrania są segregowane w zależności od koloru i tkaniny, prane a następnie prasowane. Mogą też skorzystać ze wspólnej jadalni (dining-roomu), gdzie za niewielką opłatą można zjeść śniadanie, obiad czy też kolację. Wybór dań jest imponujący, szczególnie, jeśli chodzi o dania wegetariańskie. Szczególną opieką otoczeni są ludzie starsi. Wielu z nich świetnie rozmawiało po polsku, co było dla nas miłym zaskoczeniem i o Polsce chcieli wiedzieć, jak najwięcej.

Ale wróćmy do programu naszego pobytu... Drugiego dnia młodzież zwiedzała Jaskinię Sorek, która ciągnie się pod 6-hektarowym rezerwatem Avshalom. Grota została przypadkowo odkryta przez robotników w kamieniołomie, jest największą jaskinią w Izraelu, a stalaktyty i stalagmity w jej wnętrzu są wręcz bajecznie piękne.

Zwiedzanie rozpoczęło się od projekcji filmu o powstaniu jaskini, potem już można było wędrować wytyczoną trasą, której przejście zajmuje ok.45 minut. Obejrzeliśmy też starożytne Beit Guwrin, naprzeciwko współczesnego kibucu o tej samej nazwie. Zachowało się tu sporo ruin z epoki wypraw krzyżowych, ale szczególnym zainteresowaniem cieszyły się grotty Maresha o dzwonowatych kształtach. Są tu ich dosłownie setki, a powstały jako pozostałości rzymskich kamieniołomów. Niektóre są jeszcze starsze, z czasów greckich, a nawet fenickich.

Młodzież poznawała też życie w kibucach, a także historię ich powstania, na przykładzie kibucu Negba. Trzeciego dnia odwiedziła wraz ze swoimi izraelskimi przyjaciółmi i nauczycielami klasztor francuskich trapistów w Latrun. Zakonnicy produkują i sprzedają wino oraz oliwę, a ponieważ tego dnia były osiemnaste urodziny jednej z uczennic, więc przygotowano nam bezpłatną degustację. Można było też otrzymać bezpłatny egzemplarz Biblii w języku rosyjskim lub hebrajskim.

Młodzież odwiedziła też Jaffę, miejsce, gdzie... wszystko się zaczęło. Według Biblii, kiedy Bóg rozgniewał się na grzesznych ludzi, sprowadził na świat potop, by zgładzić ich i rozpocząć dzieło stworzenia od nowa. Gdy wody opadły, Arka Noego – jedyne go człowieka, który się uratował – osiadła na górze Ararat, a jego najmłodszy syn Jafet znalazł ładne wzgórze nad zatoką i postanowił się tam osiedlić, nazywając miejsce „Jaffa”, co po hebrajsku oznacza „piękne”. Rzeczywiście to miejsce wszystkich zachwyciło. Wąskie uliczki i kręte zaułki, gdzie dziś mieszkają artyści wzbudzały zainteresowanie. Często nazwy ulic przypominają małe dzieła sztuki, są zapisane na ceramicznych tabliczkach. Młodzież zrobiła zakupy na targu staroci i pobliskim bazarze (szuku). Powodzeniem cieszyły się szale z pashminy, biżuteria w stylu arabskim, przyprawy. Można było oglądać wyroby rękodzieła ludowego, przepiękne judaika, starocie wyciągnięte jakby z kufra babci.

Ale podczas naszej wizyty nie tylko zwiedzaliśmy. Mieliśmy spotkanie z władzami rejonu Yoav, p. R. Trieninem, który przyjął nas niezwykle ciepło, pytał szczegółowo o Podlasie, a na koniec wręczył wszystkim drobne upominki.

Podczas drugiego tygodnia pobytu zwiedzaliśmy Jerozolimę, gdzie pod Ścianą Płaczu odbywała się Bar Micwa w tradycji sefardyjskiej. Niezwykła muzyka, dźwięk szofaru, rytm wybijany na bębnach wprowadził wszystkich w radosny nastrój. Jerozolima ma wiele atrakcji, więc nasi przyjaciele zdecydowali się na pokazanie nam Bazyliki Grobu Pańskiego i fragmentu Via Dolorosa. Wiadomo, nie sposób zobaczyć wszystkiego w ciągu jednego dnia.

Mieliśmy świadomość, że nasz wyjazd nie ma wyłącznie celu turystycznego, więc przygotowaliśmy prezentacje dla uczniów szkoły TZAFIT. Dotyczyły one naszego regionu – Podlasia i miasta, świąt katolickich i prawosławnych, sposobów spędzania wolnego czasu, kuchni etc. Ponieważ VI LO jest tzw. „szkołą królewską”, więc król szkoły – wystąpił w tradycyjnym stroju Zygmunta Augusta, opowiedział o tym władcy i rozwoju Polski za jego panowania. Strój ten wzbudził duże zainteresowanie, niektórzy Izraelczycy przymierzali go i pytali o szczegóły. Dzień spędzony w szkole był niezwykle sympatyczny.

Jakie jeszcze atrakcje na nas czekały? Kąpiel w Morzu Martwym, zwiedzenie ogrodu botanicznego w kibucu Ein Gedi i kąpiel w jednym z wodospadów w Ein Gedi, i oczywiście Masada. Poświęciliśmy też jeden dzień na wizytę w Yad Vashem, każdy dyskutował potem o miejscach lub fragmentach ekspozycji, które zrobiły na nim szczególne wrażenie. Poszliśmy też na cmentarz Herzla.

Niezapomniane wrażenia będą nam towarzyszyły jeszcze długo. Niezwykła gościnność, chęć poświęcenia nam jak największej ilości czasu, zainteresowanie Polską i naszym regionem pozwoliła uwierzyć w to, że takie wymiany mają sens. Zrobiliśmy pierwszy krok w poznawaniu siebie nawzajem i te spotkania będą kontynuowane co najmniej przez najbliższe 5 lat.

Anna Janina Kloza